

Pszoniak
Pieńkowski
PJ Harvey
Vatensever

**wtorek,
30 lipca
2019**

GŁOS.DWU- BRZEZA

OFICJALNY
MAGAZYN
13. FESTIWALU
FILMU I SZTUKI
DWA BRZEGI
W KAZIMIERZU
DOLNYM
I JANOWCU
NAD WISŁĄ





Oficjalny magazyn Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEZI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl;
 Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; Drugi brzeg: Marcin Radomski; Łączenie brzegów: Radosław Bućko;
 Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Morytko, Krzysztof Wójcik
 Skład nurtu: Monika Pietras, Julia Smyk, Marta Biskup, Adam Lewandowski, Mateusz Chról, Kacper Rogalewski



Poniedziałkowe południe festiwalowa publiczność spędziła w salonie Black Red White, gdzie odbyło się spotkanie z Michałem Pieńkowskim, specjalistą ds. przedwojennego zbioru filmowego Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego. Jego ogromne doświadczenie okazało się szalenie inspirujące.

Każdego dnia filmowi pasjonaci z Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego chronią polskie dziedzictwo kinematograficzne od zapomnienia. Interesująca rozmowa przybliżyła publiczności wyzwania, które niesie za sobą praca przy przedwojennych nośnikach filmowych. Proces rekonstrukcji składa się z odnowienia jakości obrazu i dźwięku, ale też zadbania o spójną narrację fabularną danego dzieła. Michał Pieńkowski podał przykład filmu „U kresu drogi” z 1939 roku w reżyserii Michała Waszyńskiego, który wiele lat temu został wyemitowany w telewizji ze złą kolejnością ujęć. Ten błąd miał wpływ na negatywny odbiór filmu, dlatego tak istotne jest staranna praca przy odnawianiu starych dzieł.

Zgromadzona publiczność zadawała wiele wnikliwych pytań. Niektórzy zastanawiali się nad technicznymi wyzwaniami, które wiążą się z pracą w archiwum. Jeszcze inni szukali faktów dotyczących praw autorskich tych najstarszych dzieł kinematograficznych. Jednym z najciekawszych wątków był wpływ rekonstrukcji cyfrowej na wartość artystyczną filmu. Pieńkowski uważa, że powinna zostać zachowana pierwotna fabularna, estetyczna i stylistyczna konstrukcja produkcji. Niewątpliwie przy cyfryzacji dzieła filmowego pojawia się pewna pokusa wprowadzenia poprawek. Według eksperta Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego cenniejszym rozwiązaniem dla nauk badających kino będzie zachowanie oryginalnego kształtu reproduktowanego filmu.

Spotkanie było wyjątkową szansą na pogłębienie swojej wiedzy o historii rozwoju kinematografii. Temat panelu dyskusyjnego okazał się na tyle obszerny, że mógłby starczyć na wiele godzin interesującej rozmowy, gdyż sięganie po najstarsze dzieła wciąż umożliwia nam poznawanie kina na nowo.

Kacper Rogalewski

Wczorajszy pokaz „Jutro albo pojutrze” (Kino Perła Mały Rynek) odbędzie się dziś po „Córce trenera”, jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne.



Nigdy nie grałem łatwych ról

Rozmawiamy z wybitnym aktorem Wojciechem Pszoniakiem o jego rolach, monodramie „Belfer” i Andrzeju Wajdzie.

Julia Smyk: Co dla Pana oznacza tytuł festiwalowej retrospektywy: „I Bóg stworzył aktora”?

Wojciech Pszoniak: Grażyna Torbicka wybrała filmy z moim udziałem. A nazwa nawiązuje do „I Bóg stworzył kobietę” z Brigitte Bar-dot.

Która z ról była dla Pana największym wyzwaniem?

Mam ich wiele. Robespierre w „Dantonie” był postacią, do której musiałem się bardzo szczególnie przygotować, znaleźć konkretną metodę. Kolejna to „Korczak”, ale ja nigdy nie grałem ról łatwych. Każda z nich była wyzwaniem.

Dziś na festiwalu będzie można podziwiać monodram „Belfer”. Czy utożsamia się Pan z postacią tytułowego bohatera?

Aktor wciela się w postać, czyli próbuje się nią stać. W ten sposób powstają punkty styczności, które tworzą filozofię bohatera. To próba zbliżenia się do danej roli.

Wielokrotnie współpracował Pan z reżyserem Andrzejem Wajdą. Jak go Pan wspomina?

Uważam, że jest to jeden z największych polskich reżyserów, wielki artysta, niesłychanie płodny i wspaniale się z nim pracowało. Bardzo nam go brakuje.

Już dziś w Kinie Lubelskim o godzinie 21:30 można będzie podziwiać monodram „Belfer” w reżyserii Michała Kwiecińskiego w wykonaniu wybitnego Wojciecha Pszoniaka. Prowokująca do dyskusji sztuka opowiada historię nauczyciela – wielbiciela literatury, na co dzień pracującego z „trudną młodzieżą”. Każdy dzień w szkole niesie ze sobą wyzwanie. Praca belfra przeobraża się w wymagającą grę.

Monodram „Belfer”, reż. M. Kwieciński, 30.07, godz. 21:30, Kino Lubelskie

Dziś zagrają:
17:00
20:00
21:00

**MIĘĆMIERZ, GALERIA KLIMATY
STUDIO KZMRZ
KLUB FESTIWALOWY PERŁA**

**Kokavice
JAM SESSION
Lilac**



Kontestator i miłośnik majonezu

Dziś w salonie Black Red White dwa spotkania poświęcone ważnym europejskim reżyserom. O różnych obliczach światowego kina w kontekście kinematografii Marco Bellocchio porozmawiają Janusz Wróblewski i Grażyna Torbicka, natomiast kulisy swojego życia poza planem zdradzi Krzysztof Zanussi.

Marco Bellocchio należy do czołówki współczesnych włoskich reżyserów. Swoją karierę rozpoczął od skandalizujących „Pięści w kieszeni”, zostając guru nonkonformistów i kontestatorów. Autor 36 filmów nie zwalnia tempa i najnowszym obrazem „Zdrajca” atakuje strukturę mafijną. Specyfikę, należącego już do klasyki kina Bellocchia, omówi Grażyna Torbicka wraz ze swoim rozmówcą. Zaproszonym gościem jest znany krytyk filmowy, publicysta tygodnika „Polityka”, a także autor książki „Reżyserzy” – Janusz Wróblewski.

Inspiracją dla drugiego spotkania jest publikacja książki „Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem” autorstwa Barbary Gruszki-Zych. To pierwsza na rynku pozycja pokazująca dotąd mało znane życie prywatne Zanussiego i jego żony Elżbiety. Autor „Barw ochronnych” jeszcze nigdy nie obnażył się do tego stopnia w trakcie rozmowy. Jak udało się skrócić dystans, jakie problemy małżonków znalazły odbicie w filmach oraz jaki jest ulubiony majonez wybitnego twórcy kina moralnego niepokoju – odpowiedzi na te i wiele innych pytań poznamy podczas dyskusji z reżyserem.

Monika Pietras

Gorzka pigułka do przełknięcia

Jest tureckim reżyserem pochodzącym ze Stambułu i ma na koncie dwa filmy pełnometrażowe. Jego najnowsza produkcja „Saf” stanowi filmowe świadectwo naszych czasów. Ali Vatansever myśli jak filozof, mówi jak socjolog i tworzy jak rasowy reżyser kina autorskiego. Lekcja kina, której udzielił w poniedziałek może być gorzką pigułką do przełknięcia. Jednak jest to kuracja skuteczna – otwiera oczy nie tylko na problemy Turcji, ale też naszego rodzimego podwórka.

Ali Vatansever jest nie tylko reżyserem, ale także aktywistą społecznym, działającym w organizacjach pozarządowych w Stambule od ponad sześciu lat. Na taśmę filmową przenosi problemy, które zauważa w najbliższym otoczeniu. Podczas spotkania dzielił się refleksjami i trafnymi komentarzami na temat świata społecznego. W swoich wypowiedziach krytykował politykę opartą na pogłębianiu podziałów społecznych. Jego zdaniem przemoc i kryzysy społeczne biorą się z braku wzajemnego zrozumienia i komunikacji.

W filmie „Saf” obrazuje dwie wrogie sobie społeczności uświadamiając, że bez wczucia się w sytuację innego, dystans między ludźmi będzie się pogłębiał. Reżyser zauważa, że często tym, co zmusza ludzi do niehumanicznych zachowań są niekorzystne okoliczności np. bieda, kryzys migracyjny, masowe przesiedlenia czy wyzysk ekonomiczny. Świat nie jest dwuwymiarowy, nie opiera się na prostym podziale na czarny i biały. Być może ten brak jednoznaczności i konkretnie wytyczonych kryteriów do oceny ludzkich działań, jest wynikiem zagubienia, które mamy okazję obserwować. Jak zauważyła Grażyna Torbicka: „Saf” to dzieło wielowymiarowe i tak wiarygodne, że aż ludzko przypomina dokument. Z jednej strony film ukazuje bardzo konkretny problem, a z drugiej jest bardzo uniwersalny. Pozostaje nam tylko śledzić kolejne poczynania Vatansevera zarówno w kinie, jak i poza nim.

Mateusz Chról



spotkania 12:00
Salon
Black Red 13:00
White

panel dyskusyjny Jaki Kazimierz? Turystyczny czy artystyczny?
Różne oblicza Światowego kina i filmy Marco Bellocchio
Rozmawiają Janusz Wróblewski i Grażyna Torbicka

Od zawsze razem

Monia Chokri zdążyła już zauroczyć widownię swoimi rolami w „Wysnionych miłościach” i „Na zawsze Laurence” w reżyserii Xaviera Dolana. Tym razem kanadyjska aktorka staje po drugiej stronie kamery – „Miłość mojego brata” to jej pełnometrażowy debiut reżyserski.

Bohaterka filmu – dziwaczna i nieco neurotyczna Sophia (Anne-Élisabeth Bossé) po obronieniu doktoratu z filozofii ma problemy ze znalezieniem pracy. Całe jej życie wypełnia bardzo bliska relacja z bratem Karimem (Patrick Hivon). Rodzeństwo łączy toksyczna zażyłość, która zmienia się w momencie gdy Patrick zakochuje się w ginekolożce Eloïse (Evelyne Brochu). Teraz Sophia będzie musiała rywalizować o jego uwagę.

„Miłość mojego brata” jest komediodramatem opowiadającym o kobiecie zmuszonej do walki o autonomię. Film Chokri został doceniony przez krytyków, zdobył również nagrodę w sekcji Un Certain Regard na tegorocznym MFF w Cannes.

Mateusz Chról



„Miłość mojego brata”, reż. Monia Chokri, 30.07, godz. 18:30, Kino Lubelskie

Jesteśmy tu po to, by zatrzymać ważne chwile

Widzowie festiwalu łłunnie ścignęli na wczorajszy wernisaz wystawy portretów z planu programu TVN Fabuła „Grażyna Torbicka zaprasza...”. Autorką zdjęć jest Joanna Miklaszewska-Sierakowska.

W kameralnej przestrzeni podwórza Starej Łaźni można oglądać fotografie gwiazd polskiego kina. Podczas wczorajszego wernisazu nie brakowało rozmów na temat przedstawionych na portretach młodych aktorów i reżyserów: Tomasza Wasilewskiego, Julii Kijowskiej, Bartosza Konopki, Krzysztofa Skoniecznego, Agnieszki Smoczyńskiej i wielu innych. „To dzięki nim się tutaj zgromadziliśmy. Oni kształtują polskie kino. Ta wystawa utrwala ten moment. Również my jesteśmy na Dwóch Brzegach po to, aby zatrzymać ten czas w pamięci” – powiedziała Grażyna Torbicka, dyrektorka artystyczna Festiwalu Dwa Brzegi.

Prace Joanny Miklaszewskiej-Sierakowskiej prezentowane były między innymi na Biennale Fotografii w Poznaniu, Fotofestiwalu w Łodzi, w Yours Gallery w Warszawie oraz na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych.

Monika Pietras



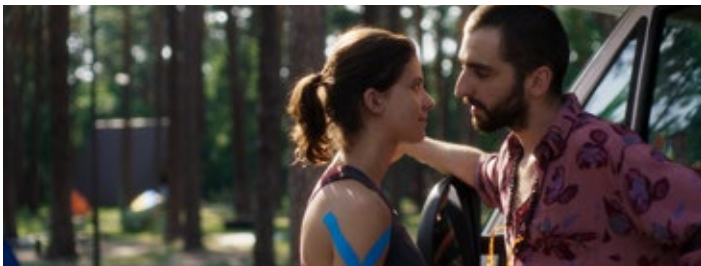
Wystawa Portrety z planu „Grażyna Torbicka zaprasza” czynna do 4.08. w Starej Łaźni w Domu Pracy Twórczej SFP

spotkania	15:00	„Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem” spotkanie z Barbarą Gruszką-Zych i Krzysztofem Zanussim
Salon Black Red White	16:00	Międzynarodowy Konkurs Filmów Krótkometrażowych
	18:15	Spotkanie z twórcami
		Spotkanie z producentem: Peter Hartwig
		„Błąd systemu”



Czy trener powinien być surowy i umieć w odpowiedni sposób skarcić podopiecznego? Czy sport i rodzicielska miłość idą ze sobą w parze? Na te pytania próbuje odpowiedzieć film „Córka trenera” Łukasza Grzegorzka.

Zapewne jeszcze wiele lat temu mało kto spodziewałby się, że Łukasz Grzegorzek zostanie reżyserem. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UW i przez wiele lat trenował tenisa, odnosząc sukcesy w młodzieżowych Mistrzostwach Polski. Jego kariera reżyserska zaczęła się od debiutu fabularnego „Kamper” nakręconego w 2016 roku. Film zdobył nagrody na wielu festiwalach, został także pozytywnie przyjęty przez publiczność. Grzegorzek oparł swój kolejny projekt na własnych doświadczeniach, skupiając się na dojrzwaniu oraz relacjach rodzinnych.



„Córka trenera” opowiada historię ojca i córki – on jest trenerem z niespełnionymi ambicjami, a ona zawodniczką dopiero wchodzącą w dorosłość. Kiedy dołączy do nich młody, obiecujący tenisista, w ich relację zaczną wkradać się nieporozumienia. To jednocześnie

„Córka trenera”, reż. Łukasz Grzegorzek, 30.07, godz. 21:00, Kino Perła Mały Rynek

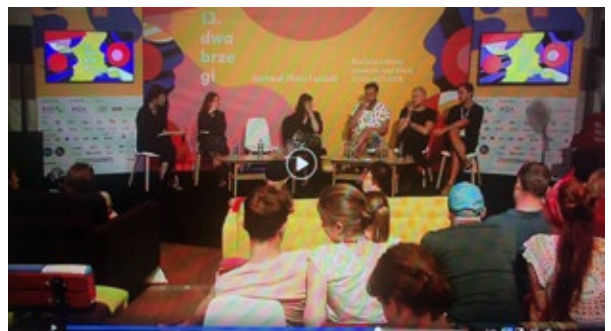
kino drogi i angażujący dramat rodzinny. Rozgrywa się w scenerii rzadko pokazywanej w polskich filmach – tanie motele, kempingi i amatorskie turnieje. Grzegorzek przedstawia rzeczywistość, w której trzeba podejmować trudne wybory – zawodowy sport to poświęcenie, ale być może jeszcze większym jest bycie dla kogoś najbliższą osobą na świecie.

Adam Lewandowski

Dwa Brzegi na całym świecie

Od tego roku, nawet nieobecni w Kazimierzu Dolnym, dzięki Domowi Produkcyjnym Film Factor mogą brać udział w festiwalowych wydarzeniach. Zapraszamy do oglądania na facebookowym profilu Dwóch Brzegów streamingów na żywo z odbywających się w salonie Black Red White spotkań z reżyserami, aktorami oraz znawcami kina. Warto zobaczyć nagrania z poprzednich dni, w tym rozmowę Grażyny Torbickiej z Claudio Giovannesim.

Julia Smyk



Janowiec nad Wisłą

20:00

**GOK JANOWIEC
WASZA WYSOKOŚĆ
reż. Agnieszka Smoczyńska, 2015 PL, 52'**

Dziecięca samotność

Nie wszystkie dzieci zaznają bezwarunkowej, rodzicielskiej miłości. Jest wiele osób, które z obowiązku lub potrzeby serca szukają możliwości zapewnienia im lepszej przyszłości, ale nie zawsze się to udaje.

Taką właśnie sytuację przedstawia Nora Fingscheidt w swoim filmie „Błąd systemu”. Dziewięcioletnia Benni ma jeden cel: chce mieszkać ze swoją biologiczną matką. Jednak ta boi się własnej córki, a w dodatku jest w nowym związku, w którym nie ma miejsca na „trudne” dziecko. W pomoc dziewczynce angażują się nauczyciele, pracownicy opieki społecznej, terapeuci oraz potencjalni rodzice zastępczy. Wszyscy mają problem z poradzeniem sobie z jej niekontrolowanymi wybuchami złości i znalezieniem dla niej nowego domu.

Nora Fingscheidt jest niemiecką reżyserką i scenarzystką. W czasie studiów na Akademii Filmowej w Badenii-Wirtembergii realizowała filmy krótkometrażowe, a jej film dyplomowy – dokument „Ohne diese Welt” zdobył m.in.: nagrodę Maxa Ophulsa w 2017 roku. „Błąd systemu” to jej debiut fabularny, który był wyświetlany w Konkursie Głównym na tegorocznym festiwalu w Berlinie. Zdobyl tam nagrodę im. Alfreda Bauera za „pełnometrażowy film fabularny pokazujący nowe perspektywy”.

Reżyserka proponuje świeże spojrzenie na sytuację dziecka pozabawionego rodzicielskiej miłości. Unika klisz i przedstawia wiarygodnych bohaterów, opowiadając o poszukiwaniu akceptacji i powiązanych z tym skrajnych emocjach. Z konsekwentną narracją koresponduje starannie przygotowana warstwa wizualna, wiele przekazująca za pomocą kolorów. W centrum wciąż jednak pozostaje Benni, która pomimo młodego wieku pozostaje skonfliktowa-

na i niezwykle interesującą bohaterką. „Błąd systemu” to dojrzały debiut – porusza tematy rodzicielstwa, odpowiedzialności i trudnego dzieciństwa.

Adam Lewandowski



- „Błąd systemu”, reż. Nora Fingscheidt, 30.07, godz. 16:15, Kino Lubelskie
- Spotkanie z producentem: Peter Hartwig „Błąd systemu” 30.07, godz. 18:15

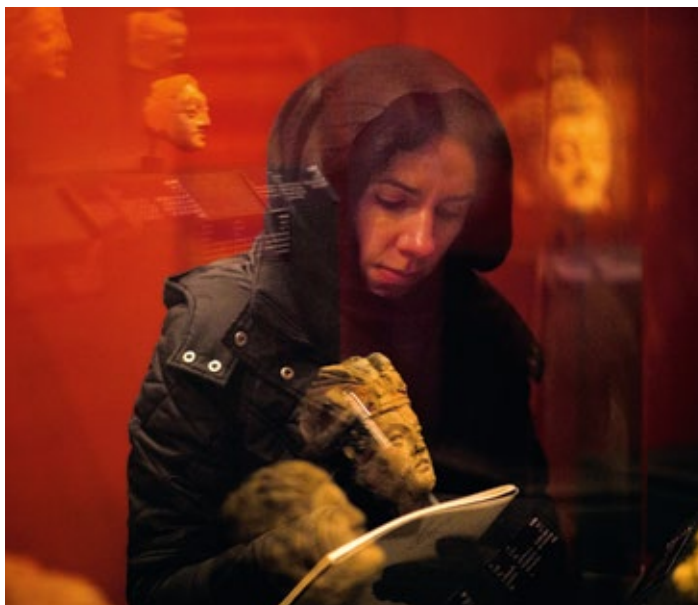
W poszukiwaniu inspiracji

Po kilku dokumentach z muzyką poważną w tle – m.in. „Arvo Pärt i jego wszechświecie” oraz „Pavarottim” – przychodzi kolej na wokalistkę współczesnej sceny alternatywnej. Polly Jean Harvey, znana szerszej publiczności jako PJ Harvey jest charyzmatyczną, popularną brytyjską artystką rockową.

„PJ Harvey. A Dog Called Money” to film dokumentalny o współpracy i procesie twórczym Seamusa Murphy’ego oraz PJ Harvey, pokazujący ich wspólną pracę w Kosowie, Afganistanie i Waszyngtonie oraz kulisy nagrania albumu inspirowanego ich podróżami. Światowa premiera filmu odbyła się podczas MFF w Berlinie w 2019 roku.

Mateusz Chról

„PJ Harvey. A Dog Called Money”,
reż. Seamus Murphy, 30.07, godz. 16:15, Kino Lubelskie



Kręci nas prowokacja

Zaczął się od teatru improwizowanego, a skończył na improwizowanych muzycznych występach z przymrużeniem oka. Duet Maciek Buchwald i Krzysztof Dziubak to komicy, którzy wspólnie stworzyli projekt Muzyczne Chwile. Nam wyjaśniają, jak zagrać koncert nie mając ani słów, ani muzyki.

Jacek Słowik: Ile jest w Waszych koncertach improwizacji?

Maciek Buchwald: Sto procent. Nie wiemy jaka będzie melodia, co to będzie, po prostu próbujemy się jakoś dopasować. Na raz wymyślamy teksty, melodię, aranż, wszystko.

Krzysztof Dziubak: Ktoś nam coś mówi, a my spontanicznie zaczynamy z tego tworzyć piosenkę.

Mielicie kiedyś sytuację, że publiczność była nieprzygotowana na improwizację, że ciężko było z nią wejść w interakcję?

Maciek: Z Muzycznymi Chwilami chyba się to nie zdarzyło. Z różnymi improwizowanymi występami bywały takie przypadki. Ale zdarzają się historie odwrotne. Występowaliśmy np. na Improfesie, czyli festiwalu improwizacji, po którym część gości wyrażała żal, że nie wszyscy znają nasze utwory. A przecież one były na bieżąco wymyślane przez ludzi. Czyli niektórzy myśleli, że gramy znane kawałki.

Krzysztof: Kręci nas prowokacja. Czyli: jak coś nie wychodzi, jak jest niezręcznie to odbiorcy nie wiedzą co się dzieje. I to jest fajnie.



Łatwo jest Wam porozumieć się z profesjonalnymi muzykami? Łapia tę konwencję?

Maciek: To jest kwestia tego, czy ktoś lubi się muzyką bawić. Muzyczne chwile mają w sobie element pastiszu, bo łączymy różne gatunki. Może się trafić nagle rockowa ballada z przepitym głosem, pop czy rzewna, romantyczna ballada włoska. Fajnie to robić z muzykami, którzy lubią bawić się konwencjami.

Krzysztof: Oczywiście nasza twórczość jest bardzo prosta muzycznie, gdyż ja znam jakieś pięć akordów, Maciek również. Nie jest to Vivaldi. Wychodzimy z założenia, że nie ma co się wstydić i bać. Trzeba wierzyć w siebie i jak mamy zagrać country, to po prostu gramy.

Maciek: Każdy z nas kiedyś marzył żeby być muzykiem. My dzięki temu, że jesteśmy komikami, możemy te niezaspokojone ambicje zaspokoić.

Partner Strategiczny Festiwalu



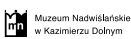
Partner Generalny Festiwalu



Sponsorzy



Partnerzy



Partnerzy Technologiczni

Organizatorzy



Patronat Medialny

